

## ROMAN FILIPIAK

ur. 1950; Wojciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Wojciechów, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Pożar Lublina - 298 rocznica ocalenia miasta z wielkiego pożaru, OSP Wojciechów, praca na rzecz OSP, wóz strażacki, młodzież

### Działalność OSP Wojciechów

Dziadek mój był strażakiem, ojciec był strażakiem, no i ja tak z powrotem się tu wciągnąłem. Jan Mirosław mnie namówił. Leżał tu hełm [stary strażacki], to go zabrałem do domu, zacząłem odnawiać. A pierwsze, to zrobiłem nazwę OSP Wojciechów, numer budynku, na tym płomienie są, i te trąby tutaj. No ten kącik [w OSP Wojciechów], to jest tylko moja zasługa, robota. To ja już musiałem zadbać, żeby to było. No i tak jestem. O nowy samochód tośmy do wójta, można powiedzieć, wydeptali ścieżkę: „A kiedy będzie nowy wóz?” No i śmy zaliczyli nowy, porządny, nowiutki wóz. [Stary samochód] poszedł do jednostki na Ignaców. To był jeszcze dobry wóz, miał osiem tysięcy kilometrów tylko. Jak rozmawiałem z facetem, który był kierowcą, takimi STAR-ami jeździli, to mówi: „Romek, on dopiero był dotarty ten silnik”. No i chłopaki z Ignacowa jeżdżą nim. I chodzi jak rakietka. W straży teraz młodzież przejęła wszystko. My jesteśmy jako pomoc, doradzić nieraz coś. Starszy wiek. Jeszcze troszkę jest [chętnej młodzieży], ale ja tak czuję, że to niedługo, że to się będzie kruszyć. Jak się pożenią, założą rodziny i znajdą swoje miejsce, gdzie będą mieszkać. Nie tak jak kiedyś - tu pod remizją, to chmara była. Pusto się robi. Zabrały to wszystko komputery. Kiedyś o tu w niedzielę, jak nieraz my się tu spotkamy, to tych dzieci, to tu latało chmarami. Teraz puściutko, wszystko w ten komputer. Ktoś musi pójść do szkoły, do podstawówki i namawiać młodzież, przyciągać ich tu, pokazywać im. Czy tam jeździć tym wozem. Jakieś ogniska rozpałać, próbować z nimi zgasić, wciągnąć ich w ten tryb życia. To by może coś z tego zostało.

W tej chwili [alarm] to włącza Lublin, a kiedyś kto pierwszy dopadł. A nie, najpierw, to były Bełżyce. Teraz jest wszystko automatyka. A ja lubię coś pomóc, zrobić. Tamtą gablotę na sztandar [zrobiłem]. Tak żem się raz popatrzył, stanąłem tak nad nią, do chłopaków mówię: „Zdejmujemy to.” - „Gdzie?” - „Wyciągaj Lublinka, jedziemy do mnie”. Zawiozłem do domu, tak ze trzy dni postąta, popatrzyłem co to zrobić.

Najpierw rozpuszczalnikiem umyłem - przejrzało drewno. Odmyłem, odczyściłem, odmalowałem. Przyjechały chłopaki, mówią: „O, nareszcie mamy gablotę”. Te trąby, to przecież to ja żem odnowił. A też leżały gdzieś. Wziąłem do domu, w zimie, przy piecu żem se palił i czyściłem. No i zrobiłem. Jakąś pamiątkę po sobie zostawię. [Dobry strażak] powinien być odważny, ludzki, sąsiedzki i koleżeński. Na tym rzecz polega. Koleżeństwo, odwaga. Bo w kupie zawsze coś można więcej zrobić. No i troszeńki zapalu takiego, jak to się mówi, we krwi coś, werwy takiej, coś takiego. Nasza jednostka, to już nie jest amatorska, znaczy jest ochotnicza, tylko półzawodowa. Podłączona pod Lublin. No przecież tu taki wóz jest bojowy, że nawet te państwowe jednostki by się nie powstydzily. To najwyższa półka wyposażenia tego wozu. Teraz dużo więcej [jest pracy, bo] doszły wypadki. Kiedyś nie było takiego sprzętu. Tam pożar jak był czy coś, a teraz to i wypadek, i trawy ludzie podpalą, i słomę palą bez przerwy. Kiedyś, to było sześć do dziesięciu wyjazdów, a w zeszłym roku chyba pięćdziesiąt parę już było. Na ochotniczą jednostkę taką półzawodową, to już jest dużo.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-08-03, Wojciechów
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"